

Gdańsk pod płachtą Hitlera Gorący dzień przed wyborami

GDANSK, 27.5. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — W Gdańsku rozgrywa się dziś ostatni akt kampanii przedwyborczej. Już pierwszy rzut oka na ulice miasta wystarczy, aby przekonać się, że hitlerowcy mogą liczyć na wielki sukces. Cały Gdańsk tonie poprostu w chorągwiach hitlerowskich. Główne ulice, jak np. Langgasse, przedstawiają obraz czarno-biało-czerwony. Ze wszystkich niemal okien zwieszają się różnej wielkości flagi hitlerowskie — na czarnym polu białe koła, a wewnątrz znak swastyki. Przechodnie kroczą po ulicach, jak gdyby pod szpalerem chorągwi. Wszystkie inne listy wyborcze gina. Na ulicy nie widać żadnej agitacji. Socjaliści, stanowiący dotychczas najliczniejszą grupę w sejmie, jak gdyby zupełnie nie istnieli. Jedynie na słupach miejskich tu i ówdzie widać plakaty. Komuniści nie posiadają plakatów zupełnie i agitują jedynie do różnymi ulotkami. Niemiecko-narodowi rozwijają żość żywa agitacji, jednakże przytłoczona on jest przez agitację hitlerowską. Jest uderzającą, że afisze propa-

gandowe nie kładą nacisku na zadanie polityki zagranicznej, ani stosunek do Polski. Akcentem dominującym jest raczej rozgrywka wewnętrzna, międzypartijna. Wszystkie grupy zwalczają zaciekle hitlerowców, szczególnie jednak gorąco agitują niemiecko-narodowi. Zwolennicy tej listy zarzucają im, m. hitlerowcom atak na religię. Jakoż istotnie, narodowi socjaliści wydali ulotkę, w której nawołują: „Narodowy socjalizm jest religią. Pomóżcie nam do zwycięstwa tej religii, głosząc na naszą listę. Wolnomularski między-narodowy pastor i katolicki proboszcz muszą zniknąć z pośród niemieckiego ludu, podobnie jak obcy rasowo rabin”. Jak widać, hitlerowcy wysuwają te same hasła, które wysunęło niedawno podczas wyborów w Niemczech. Terenem szczególnie gwałtownych starć jest park w Sopotach. W parku tym najtwardsze jest prowadzić agitację, gdyż Gdańszczanie chętnie wycieczają na swój strand. Niemiecko-narodowi i hitlerowcy starają się ubiec wzajemnie w wynajęciu lokalu zakładowego lub parku. Wczoraj doszło tam do gwałtownej bitki. Niezwykły incydent zdra-

żył się między przywódcą hitlerowców, Gauleiterem Forsterem i przywódcą niemiecko-narodowym adwokatem Weissem. Forster, spotkawszy Weisego, zawołał: „Ty psie, bedziesz wisił w poniedziałek o 9-ej rano”. Im dalej za miasto, tem mniej flag hitlerowskich, co nie znaczy jednak, ażeby znaleźć można było więcej odepw socjalistycznych lub komunistycznych. Tu i ówdzie zdarzają się zabawne napisy. Tak np. w kilku miejscach widnieje napis: „Wählt kommunistisch!”, w innym miejscu widać: „Klasse gegen Klasse”, zamalast „gegen”. Widać hasło to pisał jakiś jakala. GDANSK, 27.5. — Partia niemiecko-narodowych przez cały dzień urządziła szereg obchodów w Sopotach pod ogólnym hasłem

„dzień niemiecki”. Obchody odbywały się głównie w ogrodzie kasyna. Wieczorem dokola ogrodu gromadzić się zaczęły grupy umundurowanych hitlerowców, którzy w pewnym momencie usiłowali sforsować wejście. Wywiązała się krwawa bitka między hitlerowcami i stahelmowcami, podczas której kilkanaście osób odniosło złe rany. Według doniesień nacjonalistycznej „Danziger Allgemeine Ztg.” po bitce nie usiłowano położyć natchmiast kresu zajścia, lecz wspólnie z hitlerowcami atakowała stahelmowców. Bijałka pomiędzy hitlerowcami a niemiecko-narodowymi miała miejsce również w innych miejscowościach na terenie Gdańska, m. in. w Nytychu.

Burzliwy kongres Penklubów delegacja niemiecka opuściła salę

DUBROWNIK, 27.5. W ciągu popołudniowych obrad delegacji Pen-Klubów 21 krajów usiłowali przy drzwiach zamkniętych dojść do porozumienia z delegacją niemiecką. Delegacja ta w związku z rezolucją, wysuniętą na posiedzeniu porannym przez delegata Pen-Klubu belgijskiego, zagroziła opuszczeniem obrad. Wygłoszony ostatnio z Niemiec komunistyczny pisarz niemiecki Toller miał wygłosić przemówienie o charakterze pojednawczym, lecz odstąpił od tego zamiaru. Przewodniczący obradom, znakomity pisarz angielski H. G. Wells, zbroił wprawdzie, że Toller nie będzie może już miał okazję sprzeciwiania swego stanowiska. Bezpośrednio po tem delegacja niemiecka opuściła demonstracyjnie salę obrad. Po żywej wymianie zdań pomiędzy Wellsem a delegatami Francji Roman i Cremieux posiedzenie przerwano. Delegacja niemiecka zwróciła się do władz miasta Dubrownika z listem, w którym wyjaśnia, że w związku z burzliwym prze-

biegiem kongresu nie będzie mogła wziąć udziału w wieczorze, który władze miejskie wydają dziś na cześć przybyłych literatów. Decyzję, czy oficjalna delegacja niemiecka ma brać dalej udział w obradach, czy też bezwzględnie wyjechać, odłożono do jutra. Jeszcze przed zjazdem delegatów 21 narodów na dorocznym kongresie organizacji literackiej „Pen-Klub” w mieście Jugostawii, Dubrowniku, było rzeczą niemal pewną, że dojść musi na tym kongresie do konfliktu. Berliński „Pen-Klub” uległ bowiem za rządu Hitlera zupełnemu przeobrażeniu. Ustąpić zeń musieli członkowie zakazanych i potępionych przez „rewolucję narodową”. Miejsce ich zajęli nieznani szerokiemu ogółowi nacjonalistyczni pisarze, z Hansem Johstem na czele — autorem dramatu o „Schlageterze”, grany właśnie w jednym z największych teatrów berlińskich. Kongres „Pen-Klubów” w Dubrowniku nie mógł pominąć faktu przesładowania czołowych pisarzy niemieckich, spaleniem ich książek publicznie na sto sie, przytrzymywania lewicowych literatów w obozach koncentracyjnych itd. Na tem nie doszło do konfliktu, o którym donosi powyższa depesza.

Dzień polityczny

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, min. Jan Szembek przyjął w dniu 27-ym b. m. chargé d'affaires Hiszpanii, p. Estradaya Acebal.

Święto harcerzy w Londynie



Lord Baden Powell (x), twórca i propagator harcerstwa, przygląda się budowlę kładki przez lodną z drużyn harcerskich, podczas zlotu harcerzy w Londynie.

Marjan Fuks uwiezony przez hakatę gdańską

GDANSK, 27.5. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Fotograf Marjan Fuks znajduje się nadal w areszcie gdańskim przy prezydium policji. Wczoraj naskutek interwencji Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej władze gdańskie nakazały przyspieszenie śled-

stwa i wyświetlenie nakręconego filmu. Pokaz odbył się w jednym z kin na umyślnie zaproszonych rzeczoznawców. Podobno rzeczoznawcy nie znaleźli w dokonanych zdjęciach nic karygodnego. Wobec tego należy oczekiwać rychłego zwolnienia p. Fuksa.

Mussolini w hełmie Cezara



Podczas jednej z uroczystości faszystowskich w Rzymie, dyktator Włoch, Mussolini, ukazał się w stalowym hełmie, wzorowanym na starych hełmach legionów Cezara. Na zdjęciu II Duce wita oddziały Faszystów. Za nim mł. Gaz zera.

Potępienie czynu mjr. Stawińskiego w motywach sądu wojskowego

Wojskowy sąd okr. w Warszawie ogłosił wczoraj obszernie motywy „wyroku” skazującego mjr. dypl. Jerzego Stawińskiego na 2 lata więzienia za zabójstwo s. p. Adama Jankowskiego, dokonane w stanie wzruszenia psychicznego podczas głośnego zajścia w „Winiarni Ziemiańskiej”. Motywy przygotował przewodniczący trybunału sądzącego mjr. Henryk Rzewuski, który w sposób przejrzysty oświetlił wszystkie okoliczności, towarzyszące tragicznej scenie. Na podstawie przeprowadzonej rozprawy sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, jakoby działał on w obronie honoru munduru i w obronie koniecznej. Zeznania świadków z pośród otoczenia oskarżonego (pp. Jakubowski, Stawińska i dr. Kolischer) sąd uznał za subiektywnie prawdziwe — zaś obiektywnie — za nieprawdziwe. To znaczy, że zeznania świadków z otoczenia mjr. Stawińskiego mogły być poprostu zasugerowane przez obronę oskarżonego. Zeznania te — w zestawieniu z zeznaniami innych świadków — nie odpowiadają istocie prawdziwej. Przy ferowaniu wyroku sąd oparł się w szczególności na zeznaniach zaprzysiężonego dyrygenta orkiestry, p. Jana Wrońskiego i dr. Lauterbacha, który m. in. zeznał, że oskarżony uderzył s. p. Jankowskiego w chwili, gdy ten odchodził już od stolika.

W postępowaniu s. p. Jankowskiego sąd dopatrywał się pewnego nieaktualnego brzoźstwa, gdyż wymaganiami grzeszności nie upoważniły zmarłego do podjęcia do niezręcznej, samotnie śledzącej p. Jakubowskiej i narzucania jej swego towarzystwa. Niemniej tego rodzaju nietakt do warzyński w nocnym lokalu, przy dźwiękach jazzbandu i w oparach alkoholu, zdaniem sądu, nie uzasadniał postępowania oskarżonego względem s. p. Jankowskiego, który słowami „pan jeszcze tutaj” i odrzuceniem biletu został spowodowany do czynnej reakcji. Sąd nie przychylił się do wywodów obrony oskarżonego, dowodzącego, iż działał w obronie honoru munduru, gdyż obrona ta nie może mieć miejsca tam, gdzie własne postępowanie powoduje konieczność niedzielnym reakcji. S. p. Jankowski znieważył oskarżonego i mundur. Jednak sam oskarżony godności tego munduru swem postępowaniem nie uszanował, narzucając go na takie poniżenie. Skoro zatem sam się do tego przyczynił, to nie miał uprawnienia moralnego do występowania w jego obronie. Sąd odrzucił motyw obrony koniecznej, gdyż ze strony s. p. Jankowskiego po uderzeniu, nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Skazując mjr. Stawińskiego na 2 lata za zabójstwo w stanie podniecenia, wywołanego policzkiem —

sąd wziął pod uwagę następujące okoliczności. Obciążające: karalność sądowa i dyscyplinarna; okolicznościami łagodzącymi były: dobra opinia służbowa, pobyt na froncie, zasługi bojowe, ciężkie przeżycia przy tworzeniu formacji wojska polskiego w czasie rewolucji rosyjskiej i brak nieczyńnych pobudek czynu. Wyrok został wymierzony na podstawie art. 255 k. k. paragraf 2,

który mówi: „kto zabija pod wpływem silnego wzruszenia, podlega karze więzienia do lat 10”. Jak się dowiadujemy prok. mjr. Józef Mitowski wnosi skargę do Najwyższego Sądu Wojskowego, domagając się zaostrzenia sankcji karnej przez wydalenie mjr. Stawińskiego z korpusu oficerskiego — zaś obrońca, adw. M. Wyrostek, wnosi zażalenie nieważności i odwołanie.

Oplakane skutki „hortensjad” Unieruchomienie 18 przetwórczych fabryk łódzkich z braku surowca

Od dłuższego czasu fabryka sztucznego jedwabiu w Tomaszowie jest unieruchomiona. Pod wpływem elementów wywrotowych okupowali robotnicy zabudowania fabryczne, stosując szkodliwy przedewszystkiem dla warstwy pracowniczej sposób t. zw. „hortensjad”. Ze ta metoda strajkowa fatalnie odbija się na interesie rzeszy robotniczej — niebawem miało się w całej pełni okazać. Tomaszowska fabryka produkuje surowiec, który zostaje wysyłany do Łodzi i tam przetwarzany w szeregu fabryk. Surowca tego Tomaszów nie może ożywić obecnie wysłać. I oto w Łodzi stanęło dla braku surowca 18-cie fabryk przetwórczych. Przedsiębiorcy byli zmuszeni wynagrodzić pracę swym robotnikom. Setki rodzin zostało przynusowo zepchniętych w klęskę bezrobocia i nędzy. Rozgorczyenie wśród tych ludzi skierowuje się oczywiście prze-

ciw tym elementom wywrotowym, które w Tomaszowie zata mowały pracę i trwały nadal w uporze w następstwie pozbawiania pracy robotników w Łodzi. Takie są następstwa tych „hortensjad”, do których robotników pchają agitatorzy komunistyczni, a które — w swem krótkowidztwie — nasi socjaliści też uważają za godziwy sposób walki o płace i pracę. Sądzą oni, że w ten sposób szkodzą pracodawcom. W praktyce jednak okazuje się, że przedewszystkiem szkodę ponosi świat pracowniczy.

Kongres stronnictwa ludowego w Warszawie

Przez cały dzień wczorajszego w gmachu Handlowców przy ul. Siennej 16 w Warszawie obradował kongres stronnictwa ludowego pod przewodnictwem p. Malinowskiego. W pierwszym dniu obrad referaty wygłosili: pos. Malinowski o sytuacji gospodarczej, pos. Witos o sytuacji politycznej, pos. Róg o sytuacji parlamentarnej, pos. Wrona o polityce wewnętrznej, wresz-

cie adw. Grafiński o polityce zagranicznej. Jak slychać referat p. Witos był b. krótki; referat p. Wrony utrzymywany był w tonie wybitnie opozycyjnym. Na posiedzeniu popołudniowym dyskutowano nad referatami. Uchwaly i rezolucje powzięto będą na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym.

Skazanie Tasiemki i towarzyszy za teror na pl. Kercelego

Sąd apelacyjny ogłosił wczoraj wyrok na terrorystów z placu Kercelego. Wszystkim oskarżonym zmniejszono karę więzienia o 1 rok. Wobec tego: Siemiątkowski (Tasiemka) został skazany na 2 lata więzienia, Karpiński na 5, Steimworf na 4, Janiak na 3. Nadto wszystkich wymienionych skazano na pozbawienie praw na przeciąg 2 lat. Płochowski i Bocheński —

go skazano każdego na 1 rok i 3 miesiące więzienia, przyczem uznano karę za odciernianą i oba z aresztu uwolniono. Pozostałych 6 oskarżonych, przebywających na wolności skazano na 1 rok więzienia z dawkowaniem połowy kary na zasadzie amnestji. Nadto: Płochowski, Bocheński i 6 pozostałych skazano na pozbawienie praw na przeciąg lat 5.

Walasiewiczówna dziś bije rekord świata

Najszybsza kobieta świata, Stanisława Walasiewiczówna, zgłosiła się wczoraj do organizatorów mistrzostw lekkoatletycznych stolicy z prośbą o wstawienie na dzisiejszy program zawodów biegu na 50 mtr.

Walasiewiczówna chce pobić na tym dystansie rekord światowy, należący do Czeszki Meizlikowej — czas 6.4 sek.

Samobójstwo gieldzara wobec nowego załamania się dolara

Wczoraj w południe nastąpiła w Warszawie znów gwałtowna ucieczka od dolara. Dolar w zaoferowaniu po 7.50, jednak odbiorców niema. W związku z tem popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń dyskontier prywatny Judek Chaim Holc. Lekarz przewiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala. Holc był znana postacią na gieł-

dzie. Załatwiał wielkie transakcje, robił znaczne operacje pieniężne zarówno swoimi, jak i powierzonymi. Aż raz pomylił się w swych przewidywaniach. Przyszło załamanie się funta, później dolara. Holc stracił na giełdzie cały swój majątek, stracił pieniądze klientów. Nie widział innego wyjścia z sytuacji — popełnił samobójstwo.

Wybory w Gdańsku

Dzisiejsze wybory do gdańskiego „Volkstagu” odbywają się pod znakiem naporu hiteryzmu na wolne miasto i opanowania go przez żywoły, wyznające te hasła, które od 4 miesięcy są wprowadzane w czyn w Niemczech.

Otóż trzeba przede wszystkim stwierdzić, że Gdańsk w ciągu ostatnich 13 lat nigdy nie prowadził samodzielnej polityki i że od Sahma po Ziehna zawsze polityka wolnego miasta była uzależniona od instrukcji berlińskich. Były jednak zachowane pewne pozory samodzielności. Teraz mają być odrzucone. Lstok figowy pozornej samodzielności zniknąłby.

Jaka była fizjognomia rządu gdańskiego — wiemy dokładnie z praktyki ostatnich 13 lat. Ale wiemy również dobrze, co znaczy polityka. Wiemy, jakie są idee przewodnie tego ruchu i jaka jego praktyka polityczna. Wiemy, co znaczy hasło „Gleichhaltung”, zrównania wszystkich ośrodków niemieckich, od Berlina i Monachium do... Wiednia i do... Gdańska.

I dlatego dzisiejsze wybory w Gdańsku są — z punktu widzenia naszego interesu państwowego — bardzo wielkiej doświadczenia.

Polska bowiem z dwóch powodów jest szczególnie zainteresowana tem, jaką reprezentację parlamentarną i rządową posiadać będzie Gdańsk.

Po pierwsze: Polska posiada szczególne uprawnienia na terenie

wojennego miasta. Traktat Wersalski nie tylko przekazał Polsce zastępstwo Gdańska w dziedzinie zagranicznej — ale również i szereg praw w dziedzinie gospodarczej, finansowej, celnej, komunikacyjnej. Nasze żywotne interesy materialne zająłaby się bardzo ściśle z portem gdańskim — i nie może nam być zaprawdę obojętne, czy tam są stosunki normalne, czy też panuje atmosfera wrzenia, przeszkadzająca spokojnemu załatwieniu tak ważnych dla nas interesów gospodarczych, finansowych, komunikacyjnych, celnych.

Po wtóre: jesteśmy członkiem Ligi Narodów, do której należy nadzór nad wykonaniem postanowień konstytucyjnych, dotyczących Gdańska. Konstytucja wolnego miasta w układach międzynarodowych została tak przed 13 laty ułożona, że my sami nie mamy bezpośredniego wpływu na życie konstytucyjne Gdańska. Wpływ ten posiada wyłącznie Liga Narodów przez swego stałego delegata, Wysokiego Komisarza. Ale my w charakterze członka Ligi musimy bacznie, aby w Gdańsku panowały stosunki normalizowane i dające wszelką rękojmię dla naszych uprawnień w porcie, dla naszych komunikacji, spraw celnych i t. d.

Dlatego też tak żywo nas obchodzi zarówno to, co się w Gdańsku dokonuje dziś, w dniu wyborów, jakoteż i to, co się tam stanie — po wyborach.

P. Rosting odwołany na stanowisko dyrektora sekcji Ligi

GENEWA, 27.5. — Na pełnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów wyznaczono p. Rostinga na stanowisko dyrektora sekcji mniejszościowej sekretariatu Ligi Narodów, które niebawem będzie opróżnione z związku z nominacją dotychczasowego dyrektora Azcarata podsekretarzem generalnym Ligi.

Nominacja p. Rostinga będzie potwierdzona w czasie sesji wrześniowej Rady. W ten sposób prze-

Zmiana dyrektora w Polskiej Agencji Telegraficznej

Dotychczasowy dyrektor naczelny Polskiej Agencji Telegraficznej p. Roman Starzyński, który przez 4 lata kierował agencją, przechodzi na stanowisko dyrektora departamentu ogólnego w ministerstwie poczt i telegrafów.

Na skutek tej nominacji spodziewana jest zmiana na stanowisku polskiego w Tallinie, p. Konrada Libickiego.

Jak twierdzą w kołach politycz-

nych minister Libicki ma objąć stanowisko naczelnego dyrektora PAT'a. Przed objęciem placówki w Tallinie p. Konrad Libicki był na czelnikiem wydziału prasowego M. S. Z.

Jednocześnie naczelna redakcja objąć ma dotychczasowy dyrektor ATE (Agencji Telegraficznej „Express”) p. Mieczysław Obarski, który przed 6 tygodniami podjął prace około reorganizacji działu redakcyjno-politycznego PAT'a.

GIEŁDA	
GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 27 maja	
Dewizy:	
Belgia 124.25	Gdańsk 174.30
Holandia 359.25	— 359.30
Londyn 30.08	Nowy Jork 7.58
Nowy Jork (Kabel) 7.59	Paryż 35.10
Praga 26.52	Szwajcaria 172.30
Sztokholm 153.80	Włochy 46.35
Papierów procentowe:	
3 proc. poz. bud. 38.25	7 proc. poz. 49.75
50.00	— 50.00
49.50	(w proc.)
4 proc. państw. poz. premjowa	dolarowa 50.00
— 49.75	5 proc. konwersyjna 43.50
5 proc. poz. dol. 49.00	(w

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Nagle, gdy tego Grajnera najmniej się spodziewał, zabawił człowieka uderzył w rozpostartą płachtę gazetę kłocami palców suchych i powykrzywionych:

— Otóż właśnie! — zawołał. Otóż właśnie! Mam ich! Tu ich złapałem na gorącym uczynku... Złapałem ich, tych szakali dla których niema ni świętego, nawet spokój naszych żon, naszych dzieci!

Potrząsał gazetą i wykrzykiwał na całą salę barn jakby chciał cały wiec przekrzykować, chociaż nie było nikogo więcej, tylko asystent jego Grajnera, patron knajpy stojący za bufetem w niebieskiej koszuli z zakaszanymi rękawami i kelnerka z czerwona krosną na obnażonym obciżku.

Uczyniło się jeszcze ciszej niż było.

Grajner obrócił się ku oratorowi ze zdziwieniem

Szeroko otwarte oczy, wyrażające i zdumienie i przestrawę, nie uszły uwagi zabawnego człowieka. Uważał za konieczne zwrócić się przedewszystkiem ku niemu.

— Pac wyraża zdumienie? Rozumiem pana — jest pan emisariuszem rządu i nie wolno przy panu takich rzeczy wykrzykiwać. Ale muszę pana oświadczyć kategorycznie, że nie pan trafił tym razem. Ja się nie ukeję. Jestem republikanem, owszem, byłem nawet dwukrotnie przed laty kandydatem do Izby Deputowanych z tego mojego okręgu, gdzie się urodziłem i gdzie pragnę umrzeć spokojny o całocę

i bezpieczeństwo Francji... Owszem wszystko mogę zrozumieć i wiele gotów jestem przebaczyć, ale to już przechodzi wszelkie granice naszej obywatelskiej cierpliwości...

Grajner słuchał w milczeniu. Odszykał humor, a figurka oratora była przecież tak zabawna, że...

— Przepaszam pana, ale nie rozumiem o co właściwie chodzi...

— O co chodzi? O Francję mój panie. Tylko ty... To do dobre sobie. Czyż rząd myśli, że my długo jeszcze będziemy jak ta tabaka w rogu, że długo jeszcze będziemy stadem baranów, których prowadził się na rzeź?

W sytuacjach dramatycznych, w ciężkich kołach życiowych największą czasem przykrością są drobniaki, których nie spostrzegano się nigdy i nigdy nie spostrzegaloby się gdyby nie to, że nagle bez żadnego z ich strony udziału stały się świadkiem czegoś w życiu człowieka i odtąd mają głos. Są to asocjacje czasami straszliwe.

Oto desena tapety przypomniała o tem jak dnia pewnego żona uciekała z kochankiem, a na te tapety wskazując wyciągnięta dłoń, wołała już w kapełuszu z opadającą kokieteryjnie woalką:

— Patrz do czegoś mnie doprowadził... Nienawidzę cię...

Przesuwała się wówczas zdumiony wzrok w kierunku wyciągniętej dłoni jakby szukając jaką przyczynę wskazywał — zapamiętywała się jedynie wzór tapety. Kolor, kształt, gest, melodia — wszystko ma czasem moc wskrzeszania dawno minionych przeżyć.

Śmieszny człowiek, rozprawiający bez sensu, przypomniał Grajnerowi warjata i cały szpital warjatów i — wszystko co do tak niedawna przeżywał.

— Eh, bredzi pan jak obłąkany — rzekł niecierpliwie i odwrócił się plecami niegrzecznie.

— Jak obłąkany? Ha ha ha ha... Zasmiał się nie-

Hegemonia włosko-niemiecka

Ostrzegawcze głosy prasy francuskiej o pakcie 4-ck

PARYZ, 27.5. — Na czolo zainteresowań prasy paryskiej wysunęło się zagadnienie paktu czterech. Francja, co przeziiera z głosów organów prasowych wszystkich prawie stronictw, śledzi ze specjalną uwagą decyzje rządów i na stroje w opinii publicznej Malej Ententy i Polski.

„L'ere Nouvelle” analizuje par. I projektu paktu czterech, który ma rozwinąć i sprecyzować art. 19 paktu Ligi Narodów. Paragraf ten zdaniem dziennika, zamiast obowiązującej dotychczas demokratycznej zasady ewentualnej rewizji traktatów, wprowadziłby nową zasadę, opartą na hegemonii włosko-niemieckiej nad Europą. Pakt czterech najłatwiej zawazyłby nad losami Francji.

Cóż uczynią jedyni przyjaciele Francji — Polska i Mala Ententa, jeśli projekt stanie się faktem? — zapytuje dziennik.

„Le Quotidien” pisze, iż według niesprawdzonych dotychczas informacji, w nowym projekcie uwzględnione zostały rzekomo życzenia francuskie, nie wiadomo jednak dokładnie w jakim stopniu.

Niemcy kategorycznie sprzeciwiali się art. 16 (sankcje przeciwko napastnikowi). Anglia odmawia przyjęcia jakichkolwiek ścisłych zobowiązań, zaś Włochy w dalszym ciągu poszukują formuły tak elastycznej, by pozwoliła na przemienne zasady rewizji traktatów bez specjalnego omówienia tej sprawy w projektowanym pakcie.

Malej Entencie i Polsce — pisze dziennik — propozycje włoskie nie odpowiadała. Mala Ententa i Polska pragną zbliżenia Włoch do Francji, ale w żadnym razie nie zgodzą się, aby wielkie mocarstwa dla jakkolwiek przyczyn rozporządzały się cudzym dobrem, dokonyując rewizji granic innych państw.

PARYZ, 27.5. Komisja spraw zagranicznych senatu omawiała projekt paktu 4-ck mocarstw. Przewodniczący komisji senator Berenger przedstawił rozwój rokowań, prowadzonych w drodze dyplomatycznej i zaznaczył, że tekst francuski poza redakcją ogólną wzbudza jeszcze liczne zastrzeżenia.

Komisja poleciła Berengerowi porozumiewanie się z premierem Daladier w sprawie toczących się rokowań oraz prosiła go o poinformowanie o zyczeniu komisji wysłuchania wykładów premiera Daladier i Paul Boncoura co do rokowań w sprawie paktu 4-ck zwazków z konferencją rozbrojeniową i konferencją londyńską.

Daladier ma przemawiać przed komisją spraw zagranicznych senatu w przyszły czwartek i specjalnie omówić stanowisko Francji w przeddzień gospodarce konferencji światowej.

PARYZ, 27.5. Herriot zapoznał premiera Daladier z zyczeniem komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych wysłuchania wykładów Paul - Boncoura w

sprawach związanych z ostatnimi wydarzeniami w polityce międzynarodowej. Daladier oświadczył Herriotowi, iż Paul - Boncour sta nie przed komisją w przyszłym tygodniu.

M. Ententa zdradza Polskę

BELGRAD, 27.5. — Minister spraw zagranicznych Jęwticz przybył

dziś z Genuwy i udał się natychmiast do Topola, gdzie bawi na wywczasach letnich król Aleksander, celem złożenia raportu.

Minister Jęwticz oświadczył przedstawicielom prasy, że pakt 4-ck mocarstw w swej zmienionej postaci nie zagraża interesom państw Malej Ententy i podkreślił, że rokowania o zawarciu paktu są dalekie od zakończenia.

Wystąpienie min. Raczyńskiego w obronie mniejszych mocarstw morskich

GENEWA, 27.5. — Komisja główna na konferencji rozbrojeniowej kontynuowała dziś dyskusję nad częścią morską projektu brytyjskiego. Przemawiał delegat polski min. Raczyński, przypominając, że projekt z r. 1931, który Polska i 5 innych państw proponują włączyć do przyszłej konwencji jest rezultatem kompromisu, przyjętego także przez delegację brytyjską.

Min. Raczyński wypowiedział się także za wprowadzeniem do rozdziału dotyczącego zbrojeń morskich, postanowień zmniejszających siły ofensywne wielkich flot. Konferencja nie powinna powziąć żadnych postanowień, które mogłyby osłabić poczucie bezpieczeństwa krajów, zmuszonych w ramach swych skromnych możliwości za-

warantować obronę morską swych wybrzeży.

Delegaci Szwecji, Grecji, Turcji i państw bałkańskich wypowiedzieli się w tym samym duchu, domagając się swobody ruchów dla mniejszych mocarstw morskich, których floty nie zagrażają nikomu.

Delegat W. Brytanii Eden oświadczył w odpowiedzi, iż pragnie uwzględnić sytuację specjalną państw nie związanych traktatami waszyngtońskim i londyńskim i zaproponował rozmowy z autorami poprawek, celem uzgodnienia stanowisk przed drugim czytaniem.

Poprawki Niemiec i Japonii zostały odczytane do drugiego czytania.

Za ograniczeniem wydatków wojskowych

GENEWA, 27.5. — W dyskusji nad sprawą ograniczenia wydatków wojskowych w odpowiedzi komisji rozbrojeniowej przemawiał dzisiaj delegat polski min. Modzelewski, który oświadczył, że rząd polski zgodził się na jawność oraz na ograniczenie wydatków wojskowych, uważając, że stanowi to bardzo skuteczną metodę pomocniczą ograniczenia zbrojeń, uzupełniającą inne ograniczenia ilościowe i jakościowe.

Jeżeliby nie nastąpiło ograniczenie wydatków wojskowych, grozi-

łaby nowa forma wysiłku zbrojeń przewidziane ograniczenia mogłyby być obchodzone przez ulepszenie broni.

Tezy delegata polskiego podjął delegat norweski, wykazując na przykładzie niemieckich pancerników, jak rozporządzając wielkimi funduszami można w ramach ograniczeń traktatowych udoskonalić sprzęt wojenny.

Stanowisko odmienne zajęli delegaci St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Niemiec.

Pomnik szpiega „świętością” narodu niemieckiego

BERLIN, 27.5. — W całym Niemczech rozpoczęły się uroczystości z okazji 10-jej rocznicy stracenia Schlagetera.

Główny obchód odbędzie się w niedzielę w Duesseldorfie u stóp pomnika wzniesionego na miejscu stracenia. Przemówienie wygłosi minister Goering, przy czym nadburmistrz miasta dokona w uroczystej formie przekazania pomnika jako świętości narodowej — rządowi pruskiemu.

Dzisiaj uroczystości obchodzą rocznicę śmierci Schlagetera Berlin oraz cały szereg większych miast rzeszy. W Berlinie gmachy rządowe i domy prywatne udekorowane

były flagami państwowymi.

Na pomniku poległych złożono szereg wieńców ku czci Schlagetera, m. in. wieńiec od wszystkich monarchistycznych organizacji w Niemczech. Jeden z wieńców nosi napis: „Niemieckiemu bohaterowi wierności Schlageterowi oraz jego towarzyszyom broni — ochotnikom armii ks. Awałowa”.

SAARBRUCKEN, 27.5. — Na skutek rozporządzenia komisji rządowej, na całym terytorjum Saary zabronione zostały wszelkie manifestacje na cześć Schlagetera. Zabronione zostało nawet wywieszanie na domach chorągwi.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

„ZWIĄZEK NIEMIECKIEGO WSCHODU”

Powstał w Berlinie „Związek niemieckiego wschodu”, obejmujący wszystkie organizacje na pograniczu wschodnim z Ostbundem i Ostmarkvereinem na czele.

P. GOEBBELS W RZYMIE.

Minister propagandy Goebbels wyjechał na tygodniowy pobyt do Rzymu. W towarzystwie ministra znajduje się przywódca narodowo-socjalistycznego Frontu robotniczego dr. Ley.

ROZWIĄZANIE PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

W związku ze stwierdzoną wyrotową nielegalną działalnością partii komunistycznej w Austrii, rada ministrów na wczorajszym posiedzeniu postanowiła rozwiązać stronnictwo komunistyczne na całym obszarze państwa.

NOMINACJA P. SOKOLNIKOŃA.

Członek kolegium do spraw zagranicznych, p. Grzegorz Sokolnikow został mianowany zastępcą komisarza ludowego spraw zagranicznych. Sokolnikowowi powierzono sprawy Dalekiego Wschodu.

BADANIE KRYZYSU NAD DUNAJEM

W Budapeszcie otwarto międzynarodowy kongres, poświęcony sprawom, związanym z kryzysem w państwach nadnańskich.

SPIS LUDNOŚCI POD BIEGUNEM

Rząd sowiecki postanowił przeprowadzić spis ludności w obszarach arktycznych w Rosji.

ILU JEST FASZYSTÓW

Według sprawozdania przedstawionego przez generalnego sekretarza partii faszystowskiej Starace ilość członków partii wynosi 2,045,792.

DE VALERA W WATYKANIE

Papież Pius XI przyjął wczoraj na audiencji prywatnej szefa rządu irlandzkiego De Valera.

PRZEMYT 26,000 KAMIENI

Polska w Katowicach zatrzymała 10-ka Rubie i Abrahama Rappaporta, przy których znaleziono 26,800 sztuk kamieni do zapalniczek, przemycionych z Niemiec. Przemycników wraz z towarami przekazano urzędowi celnemu.

Anglia i Ameryka przedw rozbrojeniu na morzu

PARYZ, 27.5. Z konferencji rozbrojeniowej w Genuwie nadchodzą do prasy paryskiej informacje pesymistyczne.

Anglia i Ameryka dążą do omińnięcia sprawy zbrojeń morskich i przesunięcia punktu ciężkości obrad na zagadnienie zbrojeń lądowych.

W kołach genuewskich zaplanowane przekonanie, iż nic nowego nie stanie się do dnia 12 czerwca.

Ameryka i Anglia rozpoczęły na temat zbrojeń morskich rozmowy, które mogą potrwać czas dłuższy. Sprawa ta może zatrzymać dalszy bieg obrad konferencji.

Zrozumiała opozycja

GENEWA, 27.5. — Komitet rozbrojenia moralnego wzmógł dziś do kilkumiesięcznej przerwy swe prace, wybierając przewodniczącą panią Corbett - Ashby. Sprawodawcą mianowany został ponownie delegat polski p. Komarnicki.

Komitet postanowił zreasumować wyniki swych dawniejszych prac dla powzięcia odpowiednich postanowień przyszłej konwencji.

Zwrócić uwagę, że delegat nie-

miecki sprzeciwił się wznowieniu prac komitetu. W kołach konferencji łączono opozycję delegata niemieckiego przeciwko wszelkiej akcji w dziedzinie rozbrojenia moralnego z panującą obecnie w Niemczech doktryną, które, oczywiście uniemożliwiają Niemcom wszelką szczerą współpracę w dziele rozbrojenia moralnego w takich dziedzinach jak nauczanie, teatr, film, radiofonja i t. d.

Anglia nie wierzy słowom Hitlera

WIEN, 27.5. — „Die Stunde” ogłasza artykuł znanego publicysty angielskiego Wickhama Steeda który uważa, że mimo uspakajających słów Hitlera nie znikła w Anglii nieufność wobec dzisiejszych Niemiec. Anglia nie wierzy prospo słowom Hitlera.

Publicysta angielski jest zdania, że zbrojenia Niemiec postępują o wiele bardziej naprzód, niż to przyznaje publicznie Hitler i jego koleldy ministerjalni.

Anglia nie chce się mieszać w sprawy wewnętrzne Niemiec, jed-

nakże posunęła w sprawie zagranicznej polityki niemieckiej ocenianę są w Anglii na podstawie niemieckiej polityki wewnętrznej.



szczerze i sznyderco śmieszny typ. To ja jestem obłąkany i chodzę po świecie, a wy rząd, wy stróżie bezpieczeństwa, wy, którym po to przecież płacimy podatki żebyśmy mogli jakoś tu żyć, jakoś tu mieszkać — wy tymczasem wypuszczacie na wolność, pozwalacie uciekać ze szpitali ludziom, którzy tacy są zdrowi na umyśle, że... popełniają zbrodnie. Ha. To jest według was sprawiedliwe i uczciwe...

Do rozkryzycznego poczwica podszedł patro. Znali się dobrze. Gospodarz był godny dla stałego gościa, który codziennie wypychał w szynku cały swój wstręt do potulności jaką narzuca żona w domu.

— Cóż się stało? — zagadnął pojednawczo.

Śmieszny człowiek zgaszony niegrzeczna uwaga sąsiada wskazał tylko ręką na gazetę.

Teraz dopiero z rozmowy Grajner dowiedział się, że prasa podaje szczegóły jego ucieczki ze szpitala. To warto było posłuchać, to warto było przeczytać.

Zadzwonił i zażądał gazet.

Długo szukał w Paris Midl. Dla Paryża nie było to jeszcze sensacją, że uciekł warjat ze szpitala. W niewielkiej notatce przeczytał to co najważniejsze: Zakoliski otrzymał silne uderzenie, które mu wybiło dżwa zęby i rozleło wargę, ale jest żywy i będzie zdrow ryciło. Za nim, za Grajnerem — wysłano pościg, „który już jest na tropie”.

Temu ostatniemu zdaniu nie uwierył. Zrozumiał że tak się pisze, bo tak informuje prasę policja żeby działać uspokajająco.

Teraz odwrócił się aby wziąć udział w rozmowie.

— W takim razie ma pan rację — rzekł pojednawczo i przypodobał się. Istotnie taki niedozór jest czymś wolaającym o pociąganie do odpowiedzialności tych, którzy są stróżami ładu i porządku.

Polityk z boku huknął nieufnie, ale pokiwiał głową.

— Czy pan tu mieszka? — spytał.

— Nie. Jestem tu tylko przypadkowym gościem. Wybrałem się na wycieczkę...

— Wszystko jedno — przerwał polityk. A ja tu mieszkam od maleńkości i widzę co się dzieje. To było kiedyś miasto. Pan rozumie? To było swoje własne powiedziałyby miasto. I szło w rozwoju naprzód. Paryż się tego zląkł. Rozumie pan? Zląkł się i zrobił nam łaskę: przyłączył naszą gminę do „Wielkiego Paryża”. Teraz nie ma już nic tylko podatki. Ot w czym rzecz. Teraz nasze żony nie mogą spać spokojnie, bo nikt naszego spokoju nie broni. Warjaci uciekają, podatki trzeba płacić, a rząd siedzi sobie z założonymi rękami... Jeżeli pan jest nie tutejszy to w takim razie powiem panu, że dziś największy dom w naszym mieście należy do takiego pana, który niewiadomo skąd ma pieniądze, bo myśmy tu wcale nie widzieli żeby on między nami robił pieniądze. Nazwiska nie powiem, wszystko jedno. Ale dziwnym, doprawdy dziwnym trafem jego rodzona żona jest wdową po referencie w ministerstwie rolnictwa. I powiem panu jeszcze, że ośdak to się stało — wszyscy tu ziemiańskie naokoło wyprzedają swe majątki... Ach prawda... I jeszcze jedno: dziś już mamy dwóch socjalistów w Izbie Skarbowej. A proszę pana ten doktor (diabli go wiedzą skąd on jest doktor), który ma ten szpital i tak ładnie pilnuje niebezpiecznych warjatów niedalej jak jakieś dwa miesiące temu dostał „wstałeczke”. Otóż widzi pan oto do czego prowadzi ten ich uby idealizm, że jakies hasła, bez głębszej wiary w przyszłość Francji...

— Napije się pan — spytał Grajner.

— Owszem. A pan kochany skąd? Czy nie ze Szwecji? U was tam jest porządek...

Grajner namyślał się chwilę czy nie sorostować. Zagrał w nim patriotyzm.



Sierżant Szubka i plutonowy Buczyński zwycięzcy w konkursie akrobacji na samolotach myśliwskich.

Odznakomanja w Hitlerji ku radości podupadłych grawerów

Noście wasze trofea wojenne! — doradza napis wystawy berlińskiego grawera — Przekonacie się, jak wam się to przyda w interesach!

ruje nią swą brunatną koszulę. Stare odznaki wojenne wywedrowały z akksamitnych pudełek, wstążeczki wszelkich kolorów tęczy pszcza się na sercu męnych rycerzy swastyki.

Drogi występku z manowców życia rodzinnego

Profesor kryminalistyki w Pittsburgu, dr. Edward M. L. Burchard spędził cztery miesiące jak zwykły więzień, w celach ogólnych i podwójnych separatach; Jaki, pracował i gawędził razem ze zbrodniarzami, którzy nie podejrzewając w nim badacza, wtajemniczali go chętnie w tajniki życia podziemnego.

wiadomości o stosunkach rodzinnych i środowisku skazanców. Zdołał „pociągnąć za język” 1.277 więźniów i stwierdził rzecz zastanawiającą: 60 procent wśród nich jest dziećmi rodziców rozwiedzionych i separowanych, 20 procent sierot.

Przed urodzinami króla



W związku z 68-mą rocznicą urodzin króla Anglii, przypadającą 3 czerwca, na dworze monarszym odbywały się drobniawozowe przygotowania do defilady wojskowej, w której król weźmie udział. Na zdjęciu moment objeżdżania koni króla Jerzego, ks. Walsji i ks. Yorku przez stajennych dworskich.

URKE - NACHALNIK

ZYCIORYS WŁASNY PRZESTĘPCY

Ścigany wizją kobiet

Po tem pytaniu zacząłem z ulgą oddychać; pragnąłem na to już odpowiedzieć: „tak”. Już też otworzyłem usta, lecz zamiast odpowieść „tak”, powiedziałem „nie”.

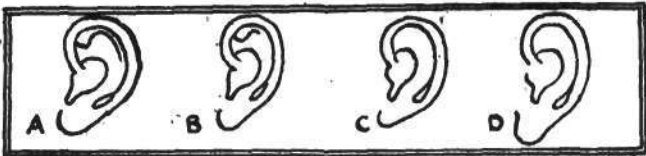
mi trzy „mis-merym” t. j. co drugi dzień miałem całą noc nie spać i uczyć się w jesywecie „szewet musser” (nauka o strofowaniu i po kucie).

Hipokrates przewraca się w grobie wobec hitlerowskich lekarzy

Wielki ojciec medycyny Hipokrates, — którego wskazania etyczne, dotyczący stanowią zasady kodeksu lekarskiego, umarłby po raz drugi, gdyby dowiedział się, co wyprawiają lekarze hitlerowscy w Niemczech.

szy byli usunięci od leczenia naszych ziomków niemieckich, gdyż Żyd jest ucieleśnieniem oszustwa i kłamstwa”.

Powiedz mi jakie masz uszy a powiem ci kim jesteś



Każdy kto czytał powieści Conan Doyle'a, pamięta jaką wagę przywiązywał genialny detektyw Sherlock Holmes do uszu ludzkich. Każdy z czytelników będzie mógł posiąść tę wiedzę, jeżeli uważnie przestudiuje ten artykuł.

- 1) Oznacza: Zdolności muzyczne, powściągliwość. 2) Człowieka o dużej fantazji. 3) Skromność i oszczędność. 4) Oznacza człowieka szlachetnego i dobrego. 5) Skąpstwo. 6) Oznacza człowieka umiejącego ocenić pracę i zdolności innych. 7) Gruboskórność i brak wrażliwości. 8) Subtelność i wrażliwość. 9) Możliwe zdolności muzyczne, duże poczucie rytmu. 10) Oznacza człowieka niemuzykalnego, posiadającego jednak niewątpliwie talent do interesów.

Dzieci-wybacwy nad straszną pułapką śmierci

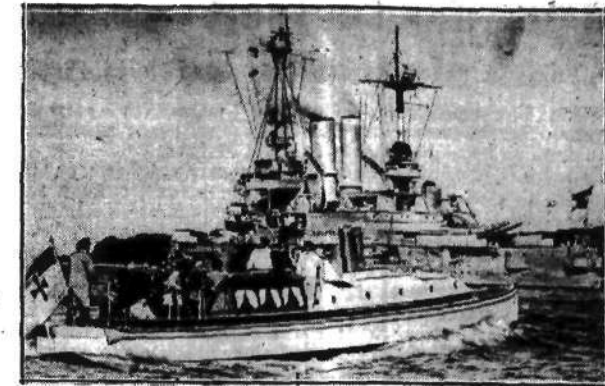
W miejscu od Boga i ludzi zapomnianym, na amerykańskich prerjach Pasajac stoi sierocińc. Od śmierci może protektorki dzieci wychowują się pół dziko, pasąc konie i żywiąc się przeważnie mlekiem kóz.

par rak tasowało karty. I nagle — gwałtowny wstrząs i brzęk spadających talerzy w bufecie.

W całym jesywecie zostało nas sześćdziesiąt procent. Po większej części zostali ci, którzy nie mieli do kogo jechać. Po „Trabkach” Aseres imiei trzewe (dziesięć dni pokuty) aż do sądnego dnia siedziałem w nocy do godziny trzeciej nad talmudem.

W ostatnich tygodniach wszystkie dzieci zostały nagłe adoptowane, a stało się to z następującego powodu: Pewnego dnia majowego ruszył ze stacji Jersey City luksusowy pociąg turystyczny „na powitanie wiosny w prerjach”. Coś w rodzaju naszego „Dancing-bridża”.

W domu naszym zawsze największymi świętami była „Pascha”. Pamiętam dobrze ten wyniosły nastrój, jaki panował u nas w pierwszych dniach świąt, przy obrzędzie „sejder” (uczta wieczorna).



W tych dniach w Kilonji odbyła się defilada floty niemieckiej przed kancleżem Hitlerem. Na zdjęciu motorówka wioząca Hitlera i członków rządu do błą do okrętu admirałskiego „Schleswig Holstein”.

Murillo, Valasquez, El Greco na wózku

— Nie chce przyjąć Mahomet do góry, przyjdzie góra do Mahometa — mówi demokratyczny liderzy Hiszpanji i wiozą cenną galerję sztuki malarskiej w najdalsze zakątki kraju — na wozach.

eksponaty wędrują do sal ratuszowych. Każdy wóz zawierać ma dwadzieścia osiem obrazów.

Z lamigłówek do majątku bez zbytełnego łamania głowy

Pewien sprytny Szkot, który wyemigrował z kraju do Ameryki „za chlebem”, wymyślił sobie niezwykle popłatny proceder. Jak wiadomo, w każdym domu amerykańskim musi być choć jedna „zig-saw”, czyli lamigłówka, składająca się z nieskończonej ilości małych nieforemnych kawałków drzewa.

zaszycie się gdzieś pod szafę, albo wraz ze śmieciami zostanie wyrzucony! Zdobawoby się, że cała lamigłówka na ale od czegoż jest mr. Anderson?

Wiwyaty na torze



W dorocznych wojskowych wysłgach przeszkodowych na torze w Karlsruhe wziął udział prezydent Rzeszy marszałek Hindenburg. Na zdjęciu Hindenburg i jego otoczenie w chwili wznoszenia okrzyku „Hoch!” na cześć Niemiec przed rozpoczęciem gonitw.

W pewnym momencie zapadła decyzja, iż urządzimy zabawę w rodzaju wojny polsko-rosyjskiej. Naturalnie Franek mianował się dowódcą wojsk polskich, składających się z około dwudziestu dzieci żydowskich i gołw. Ja musiałem przynieść z domu kilka skrzynek po drożdżach, z których porobiliśmy szablę. Do reszty skrzynek przywiazaliśmy sznurki i zaprzęgliśmy „konie”.

ktos okładał nas batem. Był to strażnik Matwiej, postrach naszego miasteczka.

Pracodajny Sezamie, otwórz się!

Czego nie trzeba, a co można oczekiwać od Funduszu Pracy

Od czasu ukonstytuowania się naczelnych władz Funduszu Pracy minęło 6 tygodni, jakże długich dla tych, dla których Fundusz stał się jedyną deską ratunku. Biura tej instytucji choć mieszczą się bardzo wysoko i w gmachu, przez szeroka publiczność nieodwiedzianym, znajdują się cały niemal dzień w obojętności.

Fundusz Pracy stał się swojego rodzaju sezamem, do którego wrót napływają codziennie nowe pielgrzymki. Trzej jego dyrektorzy: poseł Madeyski, oraz pp. Grunwald i Zagrodzki od pierwszego dnia urzędowania znajdują się nielada w opalachu.

W poczekalniach aż się roi od interesantów. Prości, niewykwalifikowani, może nawet niepiśmienni bezrobotni, którzy w wielkim sekrecie dowiedzieli się o adresie Funduszu, snują się ośmieleni i oszołomieni po marmurowych schodach, po miekkim linoleum korzystają. Wyobrażają sobie, że trafia od razu przed najwyższą instancję, w której nie spotka ich zawód.

I oto czeka ich rozczarowanie. Fundusz posad nie daje. Fundusz robót nie organizuje. Fundusz jest tylko ośrodkiem do uzgodniania planów, badania celowości i rentowności robót, Fundusz przydziela kredyty.

Nawet posady woźnych są już zajęte. Na kilka posad urzędniczych i biurowych, które wakuowały w Zarządzie instytucji reflektuje codziennie inny zastęp zredukowanych pracowników umysłowych.

Wśród tej szarej, zgnębionej procesji spotyka się od czasu do czasu wytwornych, pewnych siebie jeźdźców, którzy z miną władczą każą się meldować do prezesa, dyrektora, a jeśli nie można — to choćby do wicedyrektora.

Co tych tu sprowadziło, czego oni poszukują? Przecież niejedną z nich przyjechał tu własna limuzyna. Te kategorie interesantów stanowią grube ryby: przemysłowcy, fabrykanci, najrozmaitsi przedsiębiorcy. I oni zwiabieni zostali tu nadzieją uzyskania tanich lub bezprocentowych pożyczek, wielkich zamówień i t. p.

Niemal tu wreszcie i przybyszów z prowincji, ludzi bardzo namaszczonych, z grubymi tekami pod pachą, w lakierach i odświeżonych strojach wizytowych, z orderami i odznakami. Przewija się tu ich dużo... Codziennie inni.

Wprawno oko obserwatora bez trudu rozpoznawie nam prowincjonalnych burmistrzów, prezydentów lub komisarzy samorządowych, których z Jasła, Sokala czy

niegdzi wszystkich potrzebujących, Fundusz Pracy musiałby być bankiem Morgana.

W rzeczywistości jest on tylko zaczątkiem przyszłej Kasy samopomocy gospodarczej dotąd nie posiadającej własnych wpływów, żyjącej jeszcze z zaliczek skarbowych. W każdym razie popularność Funduszu i zainteresowanie jego pracami w Polsce jest wielkie, a stosunek całego społeczeństwa niezwykle życzliwy. Dr. Madeyski otrzymuje z całego kraju najrozmaitsze tego dowody. Oto na przykład przynosi mu z poczty list od p. Ignacego Fredro, stróża kościelnego ze wsi Trabki, gm. Woła, pow. garwolińskiego. Prosty człowiek, zarabiający po 25 zł. miesięcznie, w prostych słowach życzy Funduszowi spełnienia jego zadań, dołącza dobrowolną ofiarę za cały rok ubiegły i deklaruje również dobrowolną składkę w wysokości 1 zł. miesięcznie. Takich listów jest dużo.

Naczelny dyrektor Funduszu Pracy jest bardzo powściągliwy. Nie chce i nie może zbyt dużo obiecywać. Fundusz bowiem, jak dotąd, pieniędzy z wyznaczonych mu opłat nie otrzymał. Pierwsze kwoty zaczną wpływać w końcu maja i wówczas dopiero się okaże, jakimi sumami instytucja może dysponować.

To też narazie większych robót nie było za co uruchomić. Specyzowano natomiast ostatecznie plan działalności Funduszu na rok bieżący, ustalając definitywnie te odcinki życia gospodarczego, które Fundusz darzyć będzie swoim wsparciem.

A więc poza akcją robót publicznych — mówi dr. Madeyski — desygnujemy na budownictwo kwotę 5 milionów zł. W 70 proc. suma ta obrócona będzie na dokończenie budowli zaawansowanych, które zmarniałoby, gdyby im nie dać dachów, drzwi i okien. Reszta — 1.200.000 zł. obrócimy na zrealizowanie specjalnej koncepcji budownictwa robotniczego.

Zasadniczo kredytować będziemy tylko roboty komunalne i państwowe. W planie mamy wykończenie trzech linii kolejowych: Warszawa — Radom, Kraków — Miechów i Szczakowa — Bukowiec.

Z dróg bitych mamy w opracowaniu szereg linii szosowych na terenie woj. łódzkiego oraz szereg odcinków w kieleckim i warszawskim. Z dróg wodnych skoncentrujemy się na obwałowanie Wisły, regulacji jej dopływów, a szczególnie Brzyny, która zapewni połączenie Zagłębia Dąbrowskiego z Wisłą.

Na wykończeniu mamy pewien poważny obiekt gospodarczy, dotyczący robót elektryczno-tramwajowych. Na realizację tego planu dajemy pół miliona kredytu, zaś kapitał prywatny uczestniczy w tem w kwocie 2.300.000 zł.

Na rozbudowę wodociągów w rozmaitych miastach deklarujemy 3 miliony zł. Za pośrednictwem specjalnej komisji wodociągowej i tow. „Ruropol” ogółem 6 miast uzyska wodociągi.

W Warszawie, dzięki szczerzółowo przygotowanym przez p. wojewodę Jaroszewicza i Tow. Przyjaciół wnioskowi liczbę zatrudnionych na robotach publicznych doprowadzimy do 2.800 bezrobotnych. Niezależnie od tego specjalne biuro studiów przygotowuje nowe projekty i plany na następne lata.

— A wreszcie — kończy z na-

mi nieoficjalny wywiad dr. Madeyski — kontynuujemy na dawnych zasadach akcję doraźnej pomocy dla bezrobotnych za pośrednictwem obywatelskich komitetów społecznych. Akcję tę — jak co roku — osłabiamy na lato, by zebrać większe zasoby na twarde okres zimowy.

Zjazd inżynierów w Warszawie



Onegdaj w sali Politechniki odbyło wspólne otwarcie VII zjazdu inżynierów samochodowych. Na zjeździe odlewników i zjazdu inżynierów i techników samochodowych. Na zdjęciu w rzędzie siedzą od prawej: dyr. Ambrożewicz, dyr. Fachinetti, rektor Chrzanowski, dyr. Wierzejski, dyr. Hromadko i prof. Ca ochrajki.

„Pół czarnej” — za szyny

W powrocie do handlu wymiennego

W cukierniach od godzin popołudniowych do późnego wieczora unosi się aromat kawy: dziewięćdziesiąt pięć procent gości pije kawę. Przywykliśmy do tego i wydaje się nam fakt ten zupełnie normalny. Śmiało można zaryzykować powiedzenie, że picie kawy związane jest z nowoczesnym życiem miasta.

Nie zdajemy sobie jednak sprawy z tego, jak wielkie sumy „topimy” w tym zamorskim narkotyku aromatycznym. W 1932 roku Polska importowała kawę za 20 milionów zł. Doniedawna jeszcze kupowaliśmy kawę tylko z rąk pośredników: oczywiście na pierwszym miejscu stał Hamburg, potem Holandia, ale kupowaliśmy kawę nawet w Italii, Austrii i Czechosławii — mimo, że kraje te przecie kawy nie produkują. Korzyści z handlu kawą Polska nie miała zupełnie. Sumy wydane na zamorski napój były bezproduktywne.

Okazało się jednak, że to przyzwyczajenie dużej części społeczeństwa do picia kawy można spieniężyć. Przecież tak modne stały się obecnie na świecie transakcje kompensacyjne, czyli handel zamienny. Wróciliśmy do form handlowych naszych praociców, do wymiany towarowej w pełnym tego słowa znaczeniu. Za sprowadzane góry worków kawy do Polski możemy wywozić swoje towary. Wybór padł na szyny polskie. Szyn bowiem potrzebuje najbardziej obecnie Brazylia, największy nasz dostawca kawy. Brazylijskiej kawy zużywamy rocznie około 80 tysięcy worków. Stanowi to około 65 proc. całkowitej konsumpcji kawy w Polsce. Rozpoczęliśmy więc wymianę z Brazylią, jako najpoważniejszym dostawcą kawy do Polski.

„Ty dajesz kawę, a ja ci daje...”

szyny kolejowej! Czy nie dziwne zestawienie? Ogromne masy czarnego płynu i zwalę twardego szyn. Kryzys i bezwzględna walka ekonomiczna o eksport, prowadzona przez wszystkie państwa przy użyciu całego aparatu państwowego ograniczające przywóz, jak taryfy celne, ograniczenia dewizowe, zakazy przywozu, kontyngenty i t. d., doprowadziły handel do tak dziwnych zestawień.

Dlaczego o tem piszemy? — Bo zamiana szyn naszych na kawę brazylijską jest pierwszą udaną transakcją kompensacyjną Polski na większą skalę.

Rozpoczęcie tych transakcji jest wydarzeniem o doniosłym znaczeniu dla handlu polskiego, który do tychczas był uzależniony od pośredników zagranicznych. Usamodzielniamy się i w tej dziedzinie.

Rola i szczytnym zadaniem naszego kupiectwa i naszego przemysłu jest rozszerzenie tego rodzaju handlu zamiennego. Objąć on powinien nie tylko kawę, ale i wszystkie surowce, sprowadzane masowo do Polski z krajów zamorskich, a więc wełnę i bawełnę, jute, a z towarów kolonialnych herbatę i kakao, dalej kauczuk, tytoń, skóry surowe, tuzszcze techniczne. Wzajemian za te towary możemy przecież wywozić: wyroby żelazne, wyroby włókiennicze, waziel, cement, papier, biel cynkowa i wszelka galanteria ostatnio tak poszukiwana na rynkach zagranicznych. Możliwość ta więc bardzo duża: wszystko zależy od energii i umiejętności podejścia do sprawy. Wykazać te zalety muszą kierownicy naszego życia gospodarczego, leży to bowiem w interesie poważnej gospodarczej racji Polski, leży w interesie naszego kupiectwa, naszego przemysłu i tysiącznych rzesz bezrobotnych.

Pogrzeb ofiar katastrofy wyścigowej



W stolicy przy olbrzymim udziale publiczności odbył się z kościoła Zbawiciela pogrzeb zabitych w wypadku na torze żokielów 4. p. Ignacego Magdalińskiego i 4. p. Jerzego Szyszowskiego.

Los miliona pracowników na zjeździe Izby rzemieślniczych

WARSZAWA, 27.5. Rzemiosło w Polsce, liczące setki tysięcy warsztatów pracy i zatrudniające zgórą milion pracowników stoi w przededniu doniosłych zmian organizacyjnych. Rząd przygotował nowelizację obowiązującego prawa przemysłowego, która ma uporządkować zabagnione stosunki w rzemiośle, zmniejszyć zabójczą dla samego rzemiosła konkurencję, zlikwidować pseudo-rzemieślnicze, partackie wytwórnie tandety, a ogółowi stanu rzemieślniczego zapewnić takie same prawa do opieki celnej, pomocy kredytowej, zamówień państwowych, jakie oddawna przysługują przemysłowi i rolnictwu. Wreszcie rzemiosło dąży do zapewnienia sobie pełnego samorządu gospodarczego dla podniesienia swojej roli i autorytetu w życiu gospodarczym państwa.

Celem zajęcia stanowiska wobec wszystkich tych zagadnień i zgłoszenia swych postulatów do przygotowującej noweli prawa przemysłowego zebrał się wczoraj w Warszawie Nadzwyczajny Zjazd delegatów wszystkich 17 Izby Rzemieślniczych w Polsce.

Przybyło zgórą 60 delegatów na czele z działaczami związkowymi: senatorem St. Wiechowiczem, który obradom przewodniczył, oraz posłami Ildzikowskim, Snopczyńskim, Reussem i Ptasńskim.

Z wygłoszonych referatów na żoło debaty wysunęły się sprawy t. zw. do wodu uzdolnienia, przymusu organizacyjnego, rozszerzenia istniejącej listy rzemiosł i przekształcenia istniejącej dobrowolnie Rady Izby rzemieślniczych na ustawowy Związek Izb.

W dyskusji nad sprawą t. zw. do wodu uzdolnienia wysunęło jednomyślnie postulat wyeliminowania z rzemio-

sla amatorstwa, dziś tak bardzo rozpowszechnionego. Aby być dopuszczonym do zawodu, trzeba się będzie wykazać kartą rzemieślniczą. Dotychczas warsztat rzemieślniczy może otworzyć każdy, choćby nigdy w życiu nie był rzemieślnikiem. W rządowym projekcie noweli sprawa ta została rozstrzygnięta w myśl interesów kwalifikowanego rzemiosła.

Jedynie Izby Rzemieślnicze będą upoważnione do zwalniania poszczególnych osób od obowiązków wykazania się z posiadanego uzdolnienia.

Drugim ważnym postulatem zjazdu jest wprowadzenie przymusowego naliczenia członków danego zawodu do Cechu, który wykaże się żywotnością.

Lista rzemiosł winna być znacznie rozszerzona. Dotychczas kilka zawodów nie jest zaliczonych do rzemiosła, mimo wybitnie rzemieślniczego charakteru.

Gdy w Kongresowce lista rzemiosł obejmuje tylko 50 kilka zawodów, na Śląsku dochodzi ona do 100. Bardzo np. rozpowszechnione bielizniarstwo lub trykotarnictwo dotychczas nie jest zaliczone ani w poczet rzemiosła, ani tembardziej do przemysłu.

Ponadto przewiduje się stworzenie działu rzemiosł koncesjonowanych, których wykonywanie połączone jest ze względami bezpieczeństwa publicznego. W gre wchodzi tu rozmaite roboty budowlane i instalacyjne.

W referacie o organizacji Izby rzemieślniczych wysunęto postulat rozszerzenia kompetencji tych izb i przekształcenia jednoczącej ich obecnie Rady na Związek Izby rzemieślniczych, o kompetencjach analogicznych do kompetencji Zw. Izby przemysłowo-handlowych.

Naiwni Holendrzy piszą do von Neuratha

Zjednoczenie holenderskie p. n. „Kerk en Brede” (co znaczy „Kościół i pokój”), liczące 9000 członków, a w tem 380 pastora, zwróciło się z listem do niemieckiego min. spraw zagranicznych von Neuratha z prośbą o na tychmiastowe uwolnienie z więzień i obozów dla internowanych wszystkich pacyfistów.

— Bedzie to — piszą naiwni Holendrzy — najlepszy dowód pokojowych tendencji, którym dał wyraz kanclerz Hitler w ostatniej mowie.

Pacyfiści holenderscy wyli-

czają o kogo im chodzi. Chcieliby oni, aby zostali uwolnieni następujący: dr. Kawerau, Fritz Küster — kierownik niemieckiego T-wa pokój, b. pułk. Hans Lange, red. Karol Ossietzky, gen. von Schönaich i prof. Lüning.

Holendrzy zwracają uwagę, że gen. Schönaich i pułk. Lange mają około 70 lat, a redaktor Ossietzky jest chory; przeto długotrwałe więzienie jest dla tych osób zabójcze.

List Holendrów został jak dotąd bez odpowiedzi.

Nowy gatunek nauki wynalazku niemieckiego

Nowy rektor uniwersytetu w Frankfurcie n. M. (oczywiście Hitlerowiec) prof. Kriech przy objęciu rekturatu wygłosił znamieną mowę:

— Studenteria niemiecka to du chowa armia trzeciej Rzeszy, duchowy oddział szturmowy. U-

niwersytet w ciągu ostatnich lat stał się ostoją humanizmu, a teraz musi go zastąpić idea ludowo-polietyczna (?). Nie obiektywną wiedzę, ale żołnierską, i wojującą mają szerzyć wyższe uczelnie. To jest ich zadaniem.

Skrzydłona matka przed sądem w roli Fryne

Młoda i piękna paryżanka — mniel-sza o jej nazwisko — wystąpiła w sądzie przeciwko mężowi, który wykorzystał jej nieobecność, by się rozwiódł i wyjednać u sądu opiekę nad małoletnią córką.

Małżonek przychodzi do sądu z całym albumem frywolnych fotosów.

— Popatrzcie, sędziowie — woła z patosem — czy tak się „uwiecznia” kobieta uczciwa, której możnaby powierzyć opiekę nad młodą dziewczynką?

Tego jest zawiele dla skrzywdzonego

małżonka. Dama wybiega na środek sali, zrzuca z siebie pośpiesznie suknie i zabiera się do dalszego ciągu. Jeszcze chwila, a nowoczesna Fryne ukaże się naga, by dowiedzieć, że nie ona jest modelką frywolnego fotografa.

— Proszę wysokiego sądu, mam niezbity dowód w postaci muszki pod lewą łopatką...

Reszta rozprawy, wraz z „wizją lokalną” odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Więści gospodarcze

JARMARK WELNY W POZNANIU Cieszące się wielkim powodzeniem Jarmarki Welny w Poznaniu urządzają w dniu 13 czerwca o godz. 11-ej po nowną aukcję, jako ostatnią w sezonie wiosennym. Welna na Jarmark musi być nadesłana najpóźniej do dnia 6-go czerwca rb. Prócz 50 proc. niżki kolejowej na transport welny, uczestnicy Jarmarku korzystają również z 30 proc. ulgi w drodze powrotnej w czasie od 13 do 16 czerwca rb.

WZROST ZBYTU SPIRYTUSU W OKRESIE 1932/33

Według uzyskanych z dyrekcji Państwowego Monopoliu Spirytusowego informacji, całkowity zbył spirytusu w okresie 1932/33 r. wyniósł — 42.176.000 litrów 100 st. w porównaniu do ilości — 37.009.000 litrów 100 st. w poprzednim okresie. Zbył powyższy obejmuje zarówno cele konsumcyjne, jak niekonsumcyjne i eksportowe.

Zbył spirytusu konsumcyjnego w czasie drugiego półrocza okresu 1932/33 (październik — marzec) wyniósł 13.162.000 litrów 100 st. wykazując w stosunku do poprzedniego półrocza wzrost o 36 proc., a w stosunku do poprzedniego okresu t. j. do drugiego

półrocza okresu 1931/32 — wzrost o 2 proc. Jak z tego porównania wynika, dokonana we wrześniu 1932 roku obniżka cen umożliwiła zahamowanie dalszego spadku konsumpcji i odzyskanie stanu zbytu z okresu 1931-32.

W zakresie zbytu spirytusu niekonsumcyjnego największy wzrost spożyłcia w stosunku do poprzedniego okresu wykazuje sprzedaż spirytusu na cele eksportowe, następnie zaś na cele napędowe oraz denaturatu. Zbył spirytusu na cele lecznicze i przemysłowe wykazał natomiast spadek.

Plakiety pamiątkowe



Uczestnicy drugiego międzynarodowego kongresu lotniczego otrzymali plakietki pamiątkowe wykonane w pracowni Sosnowski i Wabla-Wabliński w Warszawie.

Coś dla Pań

Co ofiarować solenizantkom czerwcowym?

Lawina uroczystości imieninowych, jaka spłynęła na ukazała w pełni naszą indolencję w delikatnej materii podarków. Wieszcie ten sam mdły tort i czekoladki lub na odmiannę — pekata szalja, czy pek narcyzów.

Niejedna solenizantka (bo mówimy właśnie o pici pięknej) czuła w duszny głęboki zawód: przagnęła czegoś praktyczniejszego! Ale trudno: Zosiom i Helom przyrzekamy poprawę na przyszły rok, a tymczasem pomysłom o solenizantkach czerwcowych.

Zmarły wydawca



Jarosław Lejberger, nestor księgarzy-wydawców wielkopolskich, polski działacz na terenie ziemie poznańskiej, zmarł w tych dniach w Poznaniu przeżywszy 84 lat.

Zarecamy, że żadna z pań nie obrazi się, gdy jej ofiarujemy parę najmniejszych rekawiczek. Jest ich przegromna rozmaitość: skórkowe, jedwabne, płócienne, taftowe, organdynowe, z piły i krepy. Bywa, że skórka kończy się na napiszku, rozchylając, niby pak kwiatowy, płatki marszczonej fałbany, albo miejsce zgięcia jest odcięte i przyszywane innym gatunkiem skóry lub tkaniny. Do sukien gładkich nosimy wzorzyste, szkockie rekawiczki taftowe, tej samej barwy, co pasek lub krawat. Oczywiście, że taki komplet staje się u rekawicznika.

Albo paski: jedne powiewają jako długie szarfy z jedwabiu woskowanego, inne opinają ściśle talję. Kombinacje tkanin, skóry, sznurka, metalu, drzewa pozwalają zawrzeć w tym maleńkim szczegółem morze pomysłowości, harmonizując z torebką, pantofkami i rekawiczkami.

Najtańszym prezentem będzie wianka porcelanowych kwiatów do butonierki lub kapelusza. Małe, błękitne niezapominajki, dzwoneczki z listkiem czy paprotką rozweselą ciemne rondo spacerowego toczka. Na pantofkach widzujemy również pojedyncze kwiaty z celulozoidu. Śliczne zamszowe i atlasowe czółenka zdobne są maleńką różyczką, podpiętą zbroku.

Wz-Ro.

Hollywood bez szminki... Konkurs na... idealnego małżonka

Za kulisami rajy filmowego

Już sam dźwięk słowa Hollywood ma dla zwykłych śmiertelników coś tajemniczego w sobie i pociągającego. Mimowolnie w wyobraźni powstaje wizja czegoś niezmiernie, miasta-marzenia, w którego cudownie pięknych ogrodach snują się wiecznie młode i piękne artystki z ich nierozłącznymi partnerami. A jednak te twory wyobraźni mocno odbiegają od rzeczywistości.

Los Angeles jest wprawdzie wielkim miastem, lecz jednocześnie całkiem banalnym i nawet brzydkiem; Hollywood zaś, jako przedmieście Los Angeles, niczem się w tym sensie odeń nie różni.

Oto jedna z licznych restauracji na któreś z avenues. W porze lunchowej zbiera się tu towarzystwo o charakterze i obyczajach wybitnie demokratycznych. W sali przy stolikach spożywają śniadanie przemieszani ze sobą bez uwzględnienia hierarchii, aktorzy, statyści, mechanicy, operatorzy etc., są to przeważnie młodzi ludzie, którzy korzystając z kilkunastominutowej przerwy podczas nakręcania filmu, wpadają tu, aby się pokrzepić, poczem natychmiast wracają do atelier, gdzie pomimo krzywy i ciężkich warunków w gorączkowej pracy.

Częstokroć w atelier znajduje się w obracowaniu 4 do 5 filmów. Aktorzy ucharakteryzowani, przybrani w kostiumy, wyczekują godzinami swej kolejki, urozmaica-

ją więc sobie czas rozmowa, gra w karty.

Praca w atelier odbywa się bez przerwy, często nawet i w nocy. — Na to — jak wyraził się jeden z dyrektorów — możemy sobie pozwolić my, Amerykanie, mając do dyspozycji 20 milionów dolarów miesięcznie. Ale też musimy przy tych wydatkach dążyć do wykorzystania każdej chwili.

W Hollywood istnieje ścisła hierarchia. Hierarchia sławy i hierarchia gaży.

Na pierwszym miejscu znajdują się wielkie „gwiazdy” i „gwiazdki”, potem idą „gwiazdeczki”, ich ulubienicy, jak pieski, małpki etc., kolejno prezesi towarzystw, wiceprezesi, dyrektorzy, na szarym zaś końcu znajdują się autorzy scenariuszy.

Nikt się tu nie liczy z ich zdaniem, traktują ich tutaj tylko jako siłę roboczą, na równi z fotografami, monterami itd.

Tem zaś tłumaczy się ogólny niski poziom treści i formy scenariuszy, bzdurność i bezsens zbyt wielu filmów amerykańskich.

Nie dziwnego, że filmy amerykańskie kosztują bająskie sumy. Druzo, a nawet trzeciorzędna „gwiazdka” pobiera prawie 3 tysiące dolarów tygodniowo, co po odliczeniu niepłatnych urlopów wynosi około 3 milionów franków rocznie.

Od 5 do 10 tys. wynoszą gaże „gwiazdy”.

Natomiast autorzy scenariuszy otrzymują często mniejsze nawet pensje, niż operatorzy. Inteligencja, krytycyzm, kulturalny poziom przy opracowaniu scenariusza, nie odgrywają żadnej roli w pracowniach Hollywood'u.

Idealny mąż! Czy istnieje coś podobnego w teraźniejszych czasach? Czy nie pozostanie on niezawsze tylko w marzeniach?

O tem chciał się przekonać londyński dziennik „Daily Express” i to przekonał drogą konkursu.

Ogłosił on, że żona, której list będzie zawierał szczegóły, określające najbardziej idealnego z mężów, otrzyma 5 funtów (200 zł.) nagrody.

Zaczęły napływać dziesiątki listów dziennie do redakcji „Daily Express”. Były wśród nich listy kobiet starszych, które dziesiątki lat przeżyły u boku swych wierznych i dobrych mężów. Były listy wdów, które chciały spłacić dług wdzięczności wobec swych zmarłych małżonków.

Redakcja spostrzegła z łatwością, że owi idealni małżonkowie to prawie wszystko ludzie starsi. „Mąż jest widocznie, jak wino. Im starszy, tem lepszy” pisze „Daily Express”.

List, który otrzymał pierwszą nagrodę, jest również opisem męża już starszego.

Jak wygląda ten idealny małżonek?

Oto list w dosłownym jego brzmieniu.

„Drogi mój małżonku!

Nigdy nie mogłam Ci wyrazić słowami tego, co naprawdę o Tobie sądzę, gdyż z pewnością zbyt byłbyś mnie zażenowanym uśmiechem i powiedzeniem: „Nie bądź niemadra, kochanie”.

Zato teraz dowiodę Twojej ulubionej gacie, że Ty właśnie jesteś idealnym małżonkiem!

„Dziękuję Bogu za każdą minutę tych trzynastu lat pogodnego współżycia u Twojego boku. Twój niezawodny dobry humor i Twoja łagodność wobec moich częstych ataków rozdrażnienia nerwowego, które Cię z pewnością musiały ranić, Twoja wspaniałomyślność i wszelki brak egoizmu, a ponad wszystko Twoje dostojne dochowanie wiary każdemu ze ślubów przed ołtarzem sprawiły, że tych trzynastu lat życia małżeńskiego uważam za okres idealny w mem życiu.

Byłeś dla mnie zawsze dobry i ofiarowałeś mi dwie najważniejsze w małżeństwie rzeczy: opiekę i równość.

Matkę moją otaczałeś tak czułą opieką, że umarła z Twem imieniem na ustach.

W wieku lat 43, choć słwizna pokryła Twe skronie, zachowałeś ten sam zapał i tę samą czułość, jakimi zdobyłeś mnie w owym pamiętnym i szczęśliwym czasie, gdy w dniu św. Walentego 1920 roku zostałam Twoją żoną”.

Zastrzyki przeciw ślepotcie

Oftalmolog wiedeński dr. Hamburger miał w tych dniach odczyt na posiedzeniu austriackiego towarzystwa lekarzy - okulistów.

Na podstawie analizy porażonych nerwów, młody uczoney przyszedł do wniosku, że przyczyną choroby nerwu wzrokowego jest nadbyt słabe nakwaszenie tkanki nerwowej. Aby przywrócić tkance z pomocą, dr. Hamburger dał wszelki nerwowy odczyn w kontakcie z solami metalowymi przez wprowadzenie do organizmu tych soli w połączeniu z wyciągiem z gruczołu tarczycowego.

Zademonstrowano kilka wypadków, gdzie chorzy skazani byli na ślepotę, a po zastosowaniu zastrzyków metodą dr. Hamburgera wyzdrowieli zupełnie.

33 ofiary starego promu

W pobliżu Stambułu, w miasteczku Skat, wydarzył się wstrząsający wypadek.

Do miejscowości tej, położonej w brzegu szerokiej rzeki, przepławiała się na promie grona pielgrzymów mahometańskich.

W pewnej chwili prom, liczący kilkadziesiąt lat, rozpadł się na kilka części i wszyscy pielgrzymi, w liczbie 40, wpadli do wody.

33 osoby utopiły się, resztę zdolano uratować.

Wydawcy łakną rękopisów!

Gdy u nas wydanie książki jest marzeniem świętej głowy nawet dla dobrego autora (zwłaszcza dla dobrego), to w „powolnej kryzys” Francji spotyka się takie ogłoszenia (po kilku w jednym numerze dziennika):

„Poeci! Wydajemy wasze utwory! Ocena rękopisu i decyzja po 8 dniach! Charakterystyczne jest to oznaczenie terminu decyzji. Widać, że p. wydawca jest psychologiem, zna nerwy ludzi pióra.

Co wróżą gwiazdy na dzień 28 maja? Projekty na szeroką skalę

Godziny ranne zarówno jak i południe zapowiadają się dodatnio, dzięki wpływom ustalającym i harmonizującym, jakie się dają odczuwać, wywierając wpływ specjalny na nasze życie uczuciowe i stosunki z osobami płci odmiennej.

tworziwość. Dziecko dziś urodzone — uczuciowo przywiązane do ogniska domowego, o silnie rozbudzonej wyobraźni — okaże zdolności organizacyjne i będzie się cieszyć poparciem starszych osób płci odmiennej.

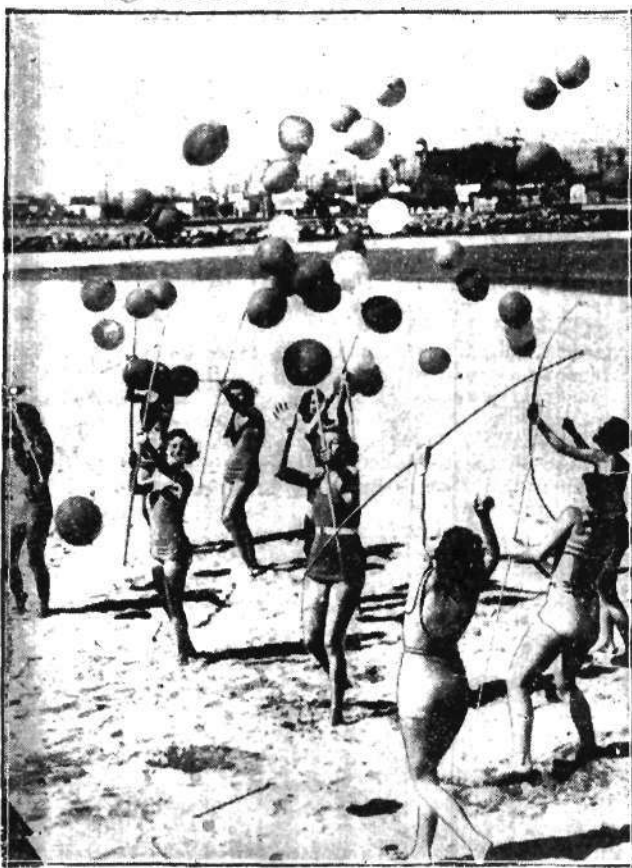
W okresie tym możemy poprawić swą sytuację życiową.

Później, koło godz. 13-ej, mogą się już zaznaczyć jakieś drobne niepokoje w związku z podrzucaniem młodzieżą lub korespondencją, a nasze wrażenia i sady mogą wówczas być mylne. Godzina 14-ta również nie obiecuje poprawy i nie nadaje się do nowych poznań oraz stosunków z osobami wyżej postawionymi. W czasie tym nie należy mówić o swych zamiarach na przyszłość i zdradzać się ze swymi intencjami.

Pod wieczór zaznaczy się większa aktywność umysłowa i ruchliwość towarzyska, dzięki czemu możemy osiągnąć wówczas powodzenie w sprawach wymagających aktywności umysłowej, szczególności dyplomatycznej w stosunkach z innymi oraz dostosowania się do nowych warunków i otoczenia. Okres ten może nam przynieść projekty na szeroką skalę, dotyczące dalszej naszej przyszłości.

Ta aktywność umysłowa będzie się najsilniej przejawiać między godz. 19-tą a 20-tą, ale później sytuacja ulegnie pogorszeniu, a koło godz. 22-ej — możemy już przeżywać jakieś nieoczekiwane niepokoje, zmiany, zawody, podrażnienia, lub zetknięcie się z ludźmi podstępny, którzy zapragną wykorzystać naszą la-

Z łuku do baloników



Nowy sport, uprawiany z zapałem przez amerykańskie „millarderówny” na plaży w Palm - Beach: strzelanie z łuków do puszczonych wolno baloników. Nadobne zawodniczki urządziła nawet konkursy takiego strzelania, podczas których widzowie robią wiele tysięczne zakłady.

„Dzieci na sprzedaż”

Cyganie pozwalają sobie wiele w Jugosławii

Gdy z Ameryki wciąż dochodzą wieści o „Kidnaperach”, porywających dzieci dla otrzymania wykupu, Jugosławie nawiedziła inna plaga.

Są to cyganie, którzy porywają dzieci, by je drogą sprzedać żebrać, potrzebującym ich dla swego rzemiosła.

Najstraszliwsze jest to, że cyganie nie nierządnie dopuszczają się potwornego okaleczenia dzieci, boza kaleki więcej im dają.

Niedawno w Torwaniku, niedaleko Zagrzebia miał miejsce następujący wypadek: Ledniczemu zginął kilkuletni syn.

nek. Ponieważ w okolicy byli cyganie, więc ojciec chłopca dogonił ich obóz. Gdy był już blisko, usłyszał płacz dziecka, dochodzący z worka, który cyganie wzięli na wozie. Ledniczy kazał im się zatrzymać. Nie posłuchali i zaczęli uciekać. Wtedy, strzelił i zabił jednego z cyganów. Tylko tym sposobem odzyskał syna.

W okolicy Zagrzebia panuje popłoch.

Matki nie puszczały ani na krok swych dzieci od siebie, a wyraz „cygan” budził dreszcze przerażenia.

RADJO WARSZA WSKIE

NIEDZIELA
9: Transmisja k Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie uroczystej akademii mszy polowej oraz defilady.
11:20: Transmisja Międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych. 11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12:15: Poranek Symfoniczny z Piłarni warsz. W przedwie: Odczyt „Spółdzielca organizacja pracy zarobkowej”.

14: Odczyt: „Ulepszenie domowego przerobu mleka”. 14:20: Pieśni w wyk. D. Gutowskiej. 14:40: Odczyt: „O gospodarstwach nadzorowych”.
15:05: Muzyka z Krakowa.
16: Program dla młodzieży. 16:25: Płyty. 16:45: „Kacik językowy”.
17: Recital fortepianowy Fr. Łukasiewicza.
18: Muzyka lekka i taneczna.
19:25: Stuchowski ze Lwowa „Fair play” pg. Cobino.
20: Muzyka lekka ze Lwowa. 20:30: Koncert.
22:30: Płyty.
22:30: Płyty i Is - estoalnetoalnmn
23: Muzyka taneczna.
PONIEDZIAŁEK
11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12:10: Płyty.
15:35: Skrzynka pocztowa. 15:50: Płyty.
16:25: Lekcja języka Francuskiego. 16:40: Odczyt: „Reforma ubezpieczeń społecznych”.
17: Koncert na dwa fortepiany.
18:15: Muzyka lekka i taneczna.
19:20: „Skrzynka pocztowa rolnicza”.
19:30: Na widnokręgu”.
20: Opera „Rigoletto” z płyt.
22:15: Skrzynka pocztowa techniczna. 22:30: Płyty.
23: Muzyka taneczna.

Zagadka



Dwa chłopcy, dwie dziewczyny, czy też może chłopiec i dziewczyna? Ani stół, ani czuprynny, ani rower nie ościł lśnących nie powiedza. Dopiero z dowodów osobistych można byłoby się dowiedzieć, że dwie gwiazdy filmowe, Eleanor Holm i Dorothy Lee używały przejażdżki na jednym rowerze.

Stołeczne migawki sądowe Parasol w śmietanie

Nie żałować na koszykowe

Pan Motel Parasol jest wzorowym gospodarzem. Sam osobiście co piątek udaje się za Żelazną Bramę, kupuje garnek śmietany i uzupełnia w ten sposób zapasy swej spiżarni, umieszczonej w korytarzu obok mieszkanca.

Tęgo rodzaju postępowanie teoretycznie chroni pana Parasola przed wyzyskiem sklepików i koszykowem panny Marcysi Pichutekówny, zarządzającej u niego departamentem kuchennym.

Okazało się jednak, że nie każda teoria wytrzyma próbę życia. O zapobiegliwości p. Motla dowiedział się jakiś specjalista od „robót spiżarnianych” i pewnego niedzielnego wieczoru otworzyłszy wytrychem skrytkę w korytarzu, zabrał stamtąd garnek ze śmietaną.

Tak się niefortunnie złożyło, że na zakręcie między 3-em a 2-em piętrem specjalista spotkał pana Parasola, który, poznawszy swój garnek, zawołał do żony:

— Reguchna, co widzisz ja? To nasza śmietana jest.

Usłysząwszy to, włąmywacz potrochę krok i wkrótce znalazł się na ulicy.

Za nim cwałował p. Parasol, wołając rozdzierającym głosem:

— Trzymaj śmietanę!

Sytuacja złodziejka była wręcz tragiczna. Rozhuśtany plyn zalepił mu twarz i oczy i bryzgał wesoło w górę, co wpływało bardzo na osłabienie tempa biegu.

Nic więc dziwnego, że p. Parasol wkrótce zrównał się z przestępcą, który po chwili namysłu wręczył mu garnek ze śmietaną i uciekał dalej.

Zacietrzewiony p. Parasol, zamiast przystając, biegł dalej, ochlapując śmietaną przechodnia p. Nuchyma Krakowiaka, który przyłączył się do pogoni.

Wskutek tego między ścigającymi panami zawiązała się następująca rozmowa:

— Co pan się chlupasz, co?

— Co znaczy się chlupam, złodzieja muszę ganiać.

— To rzuc pan garnka.

— Nie mogę — się rozbije.

— To stój pan!

— Nie chce, to mój złodziej jest.

— Uprzedzam się z panem, że jak pan jeszcze raz chlupniez mnie na rymanarkie ze śmietaną, pójdę pana dać w pysk.

— Kogo pan dasz w pysk?

— Panu.

— Mi?

— Ci, cholera jedna! — zawołał pan Krakowiak, na którego bryzgał właśnie nowy strumień śmietany.

W chwili potem obaj gonący poczuli się okładani garnkiem, z którego zostały tylko skorupy.

Nadbiegł posterunkowy Michałak i rozbroił walczących. Złodziej uciekł. Resztę śmietany zjadł jakiś starozakonny.

Sprawa oparła się o sąd, przed który p. Krakowiak pociągnął p. Parasola, żądając odszkodowania za uszkodzony garnitur i domagając się kary za pobicie.

Sędzia grodzki, rozważywszy jednak całokształt zajścia, sprawę umorzył ku zadowoleniu obecnej na rozprawie p. Marcysi Pichutek, która wychodząc rzekła do swego chlebodawcy:

— No, widzi pan, chytremu zawsze tak wychodzi. Żałował pan te parę groszy na koszykowe dla mnie i co? Śmietana ktoś żeźarł, po mordzie pan dostał i o mały figiel byłby pana w kozie zamkli!

Trudno odmówić panie Marcysi pewnej racji.

„Zmysł ubierania się”

Zalety i wady manekinów

O trudnościach zawodu t. zw. „manekinów” w wielkich zakładach modniarskich pisze znany rysownik francuski Achart, który szereg lat poświęcił pracy nad modelami strojów.

Z uwag Acharta wynika, iż zawód „manekina” wymaga jednak wielu trudów i umiejętności, częstokroć, poprostu, pewnych zdolności wrodzonych. Najważniejszą bowiem zaletą manekina jest umiejętność nadawania sukniom indywidualnego piękna.

Nie wystarczy być piękną, trzeba znać wartość gestów, jakie odpowiadają danemu stylowi. Dobry manekin powinien wczuć się w rodzaj sukni, jakie nadaje się najlepiej do pewnego typu kobiecego i uwidatnia należyte osobowość tej czy innej kupującej.

Dlatego zawodowy, dobry manekin lepiej prezentuje każdą toaletę, niż afektowana, zarozumiała piękność, myśląca tylko o sobie.

Wielkim błędem wielu manekinów bywa okazywanie danego modelu w przesadnie korzystnym świetle. Zachwycona suknią klientka kupuje ją bez namysłu, a kiedy się w nią ubierze, przychodzi rozczarowana, co dla kupca z handlowego punktu widzenia jest szkodliwe.

Mylnym jest mniemanie, że manekinem musi być tylko osoba, która do innej roboty się nie nadaje.

Przeciwnie, manekin musi posiadać inteligencję, inicjatywę i zdolność przeżucania się z jednej roli w drugą, ażeby zaznaczyć indywidualność klientki.

Najlepszymi manekinami na świecie są Francuzki, ponieważ wyposażone są w tą właśnie umiejętność w wysokim stopniu — natomiast Angielki czynią wrażenie żywych figur woskowych.

Zajęcie manekinu wymaga, jak każde inne, ćwiczenia i wprawy, oraz ciągłego studiowania mody i jej przemian.

Wszystkie te cechy manekinu składają się na nieokreśloną właściwość, którą fachowcy nazywają szóstym zmysłem, „zmysłem ubierania się”.



Kurs gimnastyki hitlerowskiej dla „Berliner Tageblattu” oraz innvch ugodowych pism niemieckich. (A. I. Z. Praga).

Na plażę



Nowy model kostiumu kąpielowego, wprowadzony na plażach amerykańskich.

Rozwiązanie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Sokolach

Patron, ks. prefekt Szepletowski ukarany grzywną 500 zł.

Decyzją z dn. 23 b. m. starosta w Wysokim Mazowieckiem zawiesił działalność Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Sokolach za ich wystąpienia w dn. 3 Maja, potwierdzające zarzuty, iż uprawiały one działalność polityczną, szerzyły wzajemną nienawiść wśród młodzieży, wprowadzając ferment, oraz działały w duchu antypolskim i antypaństwowym. Równocześnie patron stowarzyszeń, prefekt w Sokolach ks. Kazimierz Szepletowski ukarany został w drodze administracyjnej grzywną w wyso-

kości 500 zł. za lekceważące zachowanie się w Sokolach w dn. 3 maja br. podczas odegrania hymnu państwowego.

„O metalurgji”

Staraniem kierownika „kormórk mechanicznych” przy białostockim obwodzie Legionu Młodych—zostanie wygłoszony dn. 28 bm. (w niedzielę) o godz. 19-ej w sali B. B. W. R. (Rynek Kościuszki Nr. 7) referat p. dyr. Państw. Szkoły Rzem.-Przem. inż. W. Gordziakowskiego n. t. „O metalurgji”.

Pamięci Cyprjana Norwida

Koło Miłośników Historji, Literatury i Sztuki poświęca swój 27 wieczór pamięci Cyprjana Norwida, którego 50-letnia rocznica

zgonu przypada w miesiącu bieżącym. Na treść wieczoru złoży się odczyt p. Czesławy Rączaszkowej p. t. „Norwid i dokoła Norwida” oraz recytacje utworów poety.

Wieczór odbędzie się w dniu 31 bm. o godz. 20-ej w sali Ogniska (Seminarjum Państwowe, Mickiewicza 2). Po wieczorze—herbatka towarzyska. Wstęp 1 zł., dla członków koła — 50 gr.

Zebranie

W niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 12 min. 30 popoł. (w drugim terminie o godz. 1 popoł.) odbędzie się w lokalu własnym (Rynek Kościuszki 1) doroczne walne zebranie członków koła powiatowego białostockiego Ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy w Białymstoku. Na porządku dziennym: sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, wybory nowych władz i sprawa składek członkowskich. Przybycie członków obowiązkowe.

Schab żarzony węgrymi Kolacja lekarzy weterynarji w restauracji „Ritz”

Do restauracji „Ritz” przybyło onegdaj w nocy celem spożycia kolacji kilkunastu lekarzy weterynarji, uczestników kursu mięsoznawstwa. Lekarze ci stwierdzili, że w podanym im schabie znajduje się znaczna ilość węgry. Naczelnik wydziału weterynarji wojew. białostockiego, dr. Beltowski, zawiadomił niezwłocznie telefonem grodzkiego lekarza weterynarji, kierownictwo rzeźni miejskiej oraz policję, polecając, aby przeprowadzono rewizję komisyjną.

Komisja pod przewodnictwem kierownika rzeźni miejskiej p. dr. Pawła Szmidta stwierdziła, że mięso wieprzowe, znajdujące się w kuchni restaur. „Ritz” zawiera bardzo znaczną ilość węgry, i że pochodzi ono z potajemnego uboju. Doświadczony je stały dostawca restauracji, właściciel jatki, Bolesław Jarocki, ul. Wasilkowska 89. Przeprowadzona u niego rewizja wykryła jeszcze 7 kg. węgry w wieprzowiny, co stwierdzone zostało przez komisję. Mięso to na zarządzenie kierownika rzeźni, dr. Szmidta, zostało zniszczone. Dodać należy, że nieuczciwy

sprzedawca mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju, zdołał się zaopatrzyć w fałszywe pieczęcie, chcąc w ten sposób zmylić czujność władz sanitarnych.

Lukhaus z „Jagiellonji” bije rekord Polski w trójskoku

Sport w Białymstoku może się poszczycić nowym sukcesem. W dniu wczorajszym na zawodach międzynarodowych w Warszawie znany zawodnik „Jagiellonji”, Lukhaus, uzyskał w trójskoku 14 metrów 44 cm.,

ustalając nowy rekord Polski. Poprzedni rekord Polski, należący również do Lukhaua, wynosił 14 mtr. 24 cm.

Przy pracy

Zatrudniony w depot na stacji kolejowej w Białymstoku stolarz, 32-letni Antoni Dąbrowski (Prowiantowa 13) doznał z powodu własnej nieostrożności przy przerywaniu deski na piłę tarczowej obciążenia małego palca prawej ręki.

Wielka zabawa dla dzieci i młodzieży

Przypominamy, że dziś, w niedzielę, o godz. 3 popoł. rozpocznie się w parku seminarjum naucz. (Mickiewicza 2) wielka wiosenna zabawa dla dzieci i młodzieży szkolnej, zorganizowana przez patrol drużyn harcerskich przy seminarjum celem zdobycia funduszy, któreby ułatwiły najbardziej potrzebującym harcerzom wyjazd do obozów.

Wiele niespodzianek i atrakcji, przystosowanych do wieku. Zabawa taneczna. Przygrywać będzie orkiestra B.O.S.O. Opłata za wstęp minimalna.

KRADZIEŻE

— Antoniemu Popko (ul. Jasienna Nr. 3), skradziono artykułów spożywczych na sumę zł. 127.

— Radziszewskiemu Antoniemu (Szosa do Zielonej 24), skradziono z mieszkania 10 zł. gotówki, oraz bieliznę wartości 347 zł.

KRAWIEC MĘSKI

H. ORKIN

przeprowadził się z ul. Nowy Świat 6 na ul. Sienkiewicza 5 Wejście z ulicy Brańskiej

POLSKIE OSRAMÓWKI

produkowane w Pabjanicach
gwarantują:
DŁUGĄ ŻYWOTNOŚĆ
WIELKĄ WYDAJNOŚĆ ŚWIĄTKA
MAŁE ZUŻYCIE PRĄDU

Niebezpieczne doświadczenie niedorozwiniętego umysłu

Na torze kolejowym w pobliżu stacji Białowieża służba drogowa P.K.P. zauważyła podczas obchodu duży kamień, położony przez nieznanego sprawcę. Wszczęte niezwłocznie śledztwo wykazało, że czynu tego dokonał 20-letni pastuch bydła, mieszkający wsi Budy, Szumarski Teodor, który tłumaczy się, że chciał się przekonać, czy przejeżdżający pociąg zrzuci ka-

mię z toru, czy też zetrze go na miał. Szumarski uchodzi za niedorozwiniętego umysłu.

Zabawa ogrodowa

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym odbędzie się w Parku Miejskim na dochód Polskiego Białego Krzyża wielka zabawa ogrodowa. Niespodzianki, jakie przygotowali organizatorzy zabawy, ściągają niewątpliwie tłumy publiczności, spragnionej godziwej rozrywki.

Dancing towarzyski

Zarząd koła Podchorążych Rezerwy w Białymstoku urządza w dniu 3 czerwca b. r. w salach „Resursy Obywatelskiej” dancing towarzyski. Początek o godz. 22-ej. Stroje dowolne.

ODCISKI
IGRUBIAKA, KÓRE I BRODAWKI
USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNI
KLAWIOL
A. P. KOWALSKI

Gdy bóle dręczą...

Bóle reumatyczne w stawach i mięśniach, neuralgię i bóle głowy z powodzeniem usmierzają i usuwają tabletki Togal. Togal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego, zwalczając w ten sposób w zarodku te niedomagania. Togal nie wywiera ubocznego szkodliwego działania. We wszystkich aptekach. Należy jednak zwracać baczną uwagę na oryginalne, nieuszkodzone opakowanie.

Togal

105 recept

na ciasta, torty oraz leguminy i budynie!

Naszym Paniom śliczny prezent!

w postaci książeczki, zawierającej mnóstwo wypróbowanych przepisów Dra Oetkera na przepyszne ciastka, torty, leguminy, majonezy, budynie itd. — Powyższą książeczkę objętości 64 stron druku w pięknej kolorowej okładce wydaje zupełnie bezpłatnie każdy skład kolonialny lub wysła bezpośrednio po nadesłaniu w znaczkach 10 groszy Dr. August Oetker, Oliwa.

WSZYSTKIE ZDROJE MINERALNE W DOMU

DAJĄ TABLETKI MUSUJĄCE

MIZ KLAWE

ARTY. VICHY

KARLSBAD

KISSINGEN

EMS

WILDUNGEN

BILIN

BORZOM

OBECNIE CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

Wydajne, oszczędne, chroni bieliznę

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

WYRÓB KRAJOWY

2 dni w Warszawie za Zł. 10
pokoje dla turystów

w Hotelu Royal,

Warszawa, Chmielna 31

wraz z bezpłatnym oprowadzeniem po mieście przez specjalnego przewodnika

Prospekty na żądanie

Konieczność z tym znakiem!

ZNACZKOWY SERWIS W PIĘKNIENIU

KOWALSKINA

USUWA NAJOPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA (A. KOWALSKI) WARSZAWA

Dr. A. ADAMOWICZ

Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (niemoty)

Przyjmuje w gabinecie

Dr. A. GURWICZA

BIAŁYSTOK, Marz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40 od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

„MODERN” Pocz. Ceny 54 gr.

6 od 54 gr.

CZY pociąg seksualny jest silniejszy od złotego bozka?

CZY kobiety mogą wpaść w sidła zastawione przez mężczyzn?

CZY można przewyciężyć chęć użycia niedozwol. rozkoszy?

Odpowiedz na te pytania ujrzyjcie w najnowszym filmie **PARAMOUNTU** Reżyserji **Ernesta Lubicza**

ZŁOTE SIDŁA

Rewelacyjna obsada

Miriam HOPKINS

Herbert MARSHALL

Taki film zdarza się raz na rok!

DOKTÓR

Leon KRYŃSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5.30-7.30

Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

GINNAZJUM KOEDUKACYJNE według nowego ustroju

z pełnymi prawami gimn. państwowych (Kat. A)

Białystok, ul. Sienkiewicza 4, tel. 11-54.

W roku szk. 1933/34 będzie jeszcze czynna klasa II. klasa zaś III zostaje już przekształcona na klasę I gimnazjum wg. nowego ustroju.

Egzaminy wstępne—od 8 czerwca.

Kancelaria Gimnazjum czynna codziennie, oprócz niedziel i dni świątecznych od godz. 9 do 14.

ODCISKI Z KORZENIAMI

Naco męczyć się, narzekać; Niema celu wcale zwlekać.

„LEBEWOHL” odciski leczy.

Z korzeniami je niweczy.

Żądać we wszystkich apt. i skl. apt. wyraźnie

LEBEWOHL

Wyrób krajowy.

PREZ Z NASZYMI WROGANI!

Karaluchy, prusaki i t. p. robactwa — to szereg złośliwych i różnych chorób zakaźnych. Należy je doszczętnie wytępić tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest

FLURIN

Żądać we wszystkich aptekach i składach apt.

SUDOR PŁYN

„A. P. KOWALSKI” USUWA

POT NIEMIAŁEGO WON

Dr. M. Kanel

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8. Kobiety od godz. 4-5 p.p.

ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-85.

PRAKTYCZNE I TANIE OBUWIE!

Nr. 27-34 Numer 22 — 26 Zł. 1.50
Numer 35 — 42 Zł. 2.50
Numer 43 — 45 Zł. 3.—

Lekkie, przewiewne, wygodne i tanie plimsolki na elastycznej gumowej podeszwie.

TRAMPKI

Nr. 27-34 Numer 22 — 26 Zł. 2.—
Numer 35 — 38 Zł. 4.—
Numer 39 — 45 Zł. 5.—

Obuwie do pracy, sportu i na wycieczki z trwałego płótna na gumowej podeszwie. Do naszych gumowców nasze luźne wyciężki od gr. 50 — 60. 22-P.

Bata

FABRYKA W CHEŁMKU.